



fol. FOTO NATANEK

## Nowe władze

## Święto Niepodległości



fol. J. BOGACZ



## Wyróżnienie dla „Echa”







## Po raz osiemdziesiąty Obchody Święta Niepodległości

Miejskie obchody Święta Niepodległości rozpoczęły się 10 listopada w Muzeum Regionalnym w Limanowej, gdzie otwarta została wystawa poświęcona księdzu pułkownikowi Józefowi Jońcowi kapłanowi, żołnierzowi, patriocie, którego życie nierozdzielnie związane było z walką o niepodległość.

Główna uroczystość, poprzedzona okolicznościową sesją Rady Miejskiej, odbyła się 11 listopada przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza przy ul. Matki Boskiej Bolesnej. Poczty sztandarowe, gości, władze powiatu, miasta i gminy oraz mieszkańców Limanowej powitał przewodniczący Rady Miejskiej Kazimierz Kowal. Burmistrz Limanowej Leszek Woźniak, przypomniał znaczenie Święta Niepodległości oraz tradycje walk o niepodległość na Ziemi Limanowskiej.

Natępnie, przy dźwięku werbli pod pomnikiem, przy którym zaciągnęły warty harcerki ze Szkoły Podstawowej nr 3, składano wiązanki kwiatów. W tym roku po raz pierwszy od wielu lat na czele delegacji instytucji, organizacji, stowarzyszeń, urzędów i zakładów pracy wystąpili przedstawiciele władz powiatowych: starosta Władysław Bieda, zastępca przewodniczącego Rady Powiatowej Marek Czeczotka, członek Zarządu Józef Krzyżak.

Potem w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej, odbyła się uroczysta Msza Święta w intencji Ojczyzny. Odprawił ją ks. Biskup Piotr Bednarczyk wraz z proboszczami limanowskich parafii: Józefem Porębą, Janem Bukowcem i Ryszardem Stasiakiem. Po mszy odbyła się jeszcze

uroczystość złożenia kwiatów pod tablicami wmurowanymi w północną ścianę Bazyliki, upamiętniającymi limanowian, którzy zginęli w obozach, więzieniach poświęcili swe życie walcząc w konspiracji i w polskich formacjach wojskowych na wielu frontach II wojny światowej.



Drzeworyt Wincentego Gawrona.

## Pożegnanie zasłużonych lekarzy

Niedawno pracownicy służby zdrowia i pacjenci pożegnali odchodzących na emeryturę zasłużonych lekarzy limanowskiego szpitala: Helenę Zielińską i Stanisława Zielińskiego.

Helena Zielińska pochodzi z Litwy. Tam ukończyła studia medyczne na Uniwersytecie Wileńskim. W roku 1970 osiedliła się w Polsce, a pracę w Limanowskim szpitalu rozpoczęła w kwietniu 1975. Tutaj przez dwadzieścia lat pełniła obowiązki ordynatora Oddziału Noworodkowego.

Lekarz medycyny Stanisław Zieliński w limanowskiej służbie zdrowia przepracował nieprzerwanie 40 lat - od lutego 1959 roku. Stale doskonalił swą wiedzę i umiejętności przechodząc wszystkie szczeble zawodowego kształcenia i zdobywając stopnie specjalizacji

zawodowej. Od lipca 1983 pełnił funkcję ordynatora Oddziału Chirurgii Ogólnej szpitala w Limanowej.

W imieniu redakcji oraz naszych czytelników zasłużonemu lekarzowi składamy najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności w przekonaniu, iż nie ma piękniejszej misji nad ratowanie zdrowia i życia człowieka.

## Nowy ordynator Oddziału Chirurgicznego

W wyniku konkursu stanowisko ordynatora Oddziału Chirurgicznego limanowskiego szpitala objął lekarz medycyny Witold Kamiński.

Witold Kamiński ma 40 lat. Jego miastem rodzinnym jest Kraków. Tam ukończył studia na Akademii Medycznej. Po ich ukończeniu rozpoczął pracę w szpitalu w Limanowej (Oddział Chirurgii Ogólnej). W roku 1986 stworzył pracownię endoskopową, którą prowadzi do tej pory. Po wygraniu konkursu w roku 1987 odbył stypendium naukowe w Niemczech w dziedzinie chirurgii i gastrologii. Obecnie przygotowuje się do obrony przewodu doktorskiego Collegium Medicum UJ.

Witold Kamiński w roku 1998 powołany został na stanowisko lekarza wojewódzkiego. Pełnił tę funkcję pracując równocześnie w Oddziale Chirurgicznym Szpitala w Limanowej. W ubiegłej kadencji był radnym Rady Miejskiej w Limanowej. W ostatnich wyborach samorządowych wybrany został na radnego do Rady Powiatu Limanowskiego.

Witold Kamiński jest wychowankiem poprzedniego ordynatora doktora Stanisława Zielińskiego i stale współpracuje z II Kliniką Chirurgii CM UJ w Krakowie, skąd wywodzi się promotor jego pracy doc. dr hab. Andrzej Wysocki.



## **Stowarzyszenie Miłosierdzia św. Wincenciego a'Paulo Z Limanowej do Meksyku**

Znane limanowianom Stowarzyszenie Miłosierdzia św. Wincenciego a' Paulo działa w ponad 80 krajach świata i w każdym z nich ma swego prezydenta. W Polsce funkcję tę pełni Wiktoria Zelek - limanowianka, na co dzień dyrektor Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. W listopadzie pani Wiktoria, wyjeżdża do Meksyku, gdzie w Quantare odbędzie się światowy zjazd Stowarzyszenia, który wybierze jego nowe światowe władze.

## **Piłkarski turniej**

W dniach 26 - 28 października br. rozegrano Turniej Piłki Nożnej Reprezentacji Zakładów Pracy Firm i Instytucji. Końcowe wyniki Turnieju przedstawiają się następująco: PKS (5, 11) 13 : 3, Urząd Skarbowy (5,9) 11:3, Straż Pożarna (5,8) 7:7, Urząd Miejski (5,7) 9:8, Policja (5, 7) 4: 8, MZGKiM (6, 0) 0: 15.

Klasyfikacja na najlepszego strzelca Turnieju: Wojciech Gawron (PKS) - 5 bramek, Paweł Małucha (PKS), Janusz Bugajski (Urząd Miejski), Andrzej Potoczny (Urząd Skarbowy) - po 4 bramki, Jan Szewczyk (Urząd Skarbowy), Marek Musiał (Policja), Jacek Włodarczyk (Urząd Miejski) - wszyscy po 3 bramki. Najlepszym bramkarzem Turnieju okazał się Janusz Bugajski (Urząd Miejski).

## **Święto myśliwych**

W niedzielę 25 października na Miejskiej Górze, przy budowanym Krzyżu roku 2000 wyznaczyli sobie spotkanie myśliwi limanowskich kół łowieckich: "Ostra" i "Jaworz", w związku ze świętem patrona myśliwych św. Huberta. Po mszy świętej odprawionej przez ks. Mariana Tyrkę, odbyło się tradycyjne wspólne polowanie.

## **Bank "Pod orłem"**

W starannie odnowionej (niestety znowu tylko od frontu) secesyjnej kamienicy Maletów "Pod orłem" przy ulicy Kościuszki trwają prace przy adaptacji lokalu dla BGZ.



## **Rada Miejska uchwaliła**

Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 10 listopada określiła harmonogram prac nad budżetem miasta. Jego projekt - przygotowany przez Zarząd Miasta jest już gotowy. Do 15 lutego przyszłego roku wnioski i opinie do budżetu przedstawia Komisje Rady, zaś ostateczny termin uchwalenia budżetu upływie 31 marca. Projekt zakłada wzrost dochodów własnych średnio o 18 procent. w stosunku do wykonania w roku 1998.

Na wniosek Zarządu Miasta, Rada Miejska odwołała z funkcji sekretarza miasta inż. Rudolfa Zaczynskiego. Uzasadniając wniosek burmistrz L. Woźniak wyjaśnił, że Zarząd zaproponował panu Rudolfowi Zaczynskiemu, jako sprawdzonemu specjalście, kierowanie działem inwestycji miejskich, radni przyjęli także wyjaśnienie burmistrza, że zgodnie z kodeksem pracy na okres trzech miesięcy pełnienie obowiązków Sekretarza powierza Kazimierzowi Gancarczykowi - pracownikowi Biura Rady.

Rada ustaliła wysokość poborów burmistrza na kwotę (4.600 zł brutto - (mniej niż w poprzedniej kadencji) i wiceburmistrza na 4.100 zł brutto (tyle samo co w poprzedniej kadencji). Burmistrzowi przyznano też limit 300 km na samochód prywatny wykorzystywany do celów służbowych.

Powołano także następujące komisje Rady: Komisję Rewizyjną (5 osób), Komisję Finansowo - Budżetową i Rozwoju Gospodarczego (7 osób) Komisję Gospodarki Komunalnej, Bezpieczeństwa, Porządku Publicznego i Ochrony Środowiska (12 osób), Komisję Zdrowia, Pomocy Społecznej, Oświaty, Sportu i Turystyki oraz Kultury (15 osób) i Komisję Inwentaryzacyjną.

## **KURIER MIEJSKI**

W niedzielę 15 listopada, wraz z egzemplarzami prasy katolickiej mieszkańcy Limanowej, Sowlin i Łososiny Górnej otrzymali bezpłatnie "Kurier Miejski". We

wstępie do tego wydawnictwa napisano, że nie będzie to gazeta lecz "...biuletyn informujący limanowską społeczność o pracy Rady i Zarządu Miasta." Widać, że nowe władze potraktowały bardzo serio obietnicę szybkiego i pełnego informowania obywateli o postanowieniach Rady Miejskiej i Zarządu Miasta.

Wydawcą "Kuriera Miejskiego" jest Urząd Miejski w Limanowej, a redaguje go współpracująca również z naszą gazetą Jolanta Papież.

## **Spotkanie z mediami lokalnymi**

Z inicjatywy burmistrza Leszka Woźniaka odbyło się spotkanie władz miasta z mediami lokalnymi. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele "Gazety Limanowskiej", "Echa Limanowskiego", "Rzeczy Powiatowej" oraz "Kuriera Miejskiego". Dyskusja poświęcona była formom współpracy redakcji z władzami miasta i Urzędem Miejskim.

## **Nasza okładka**

Na zdjęciach po stronie lewej: (u góry) - Zarząd Miasta Limanowa, fotografia z inauguracyjnego posiedzenia Rady.

(u dołu) - uroczystość wręczenia wyróżnienia specjalnego dla "Echa Limanowskiego" podczas spotkania laureatów IV Konkursu dla Niezależnej Prasy Lokalnej - Warszawa, 24.10.98.

Na zdjęciach po stronie prawej: (u góry) - Święto Niepodległości w Limanowej. Kwiaty pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza składają: (od lewej) zastępca przewodniczącego Rady Powiatu Marek Czczótko, starosta - Władysław Bieda oraz członek Zarządu Powiatu - Józef Krzyżak.

(U dołu) Jedna z zabawek zaprojektowanych i wykonanych w pracowni Bogusława i Marty Madejów. Ilustracja do artykułu "Kostka wzruszenia" (str.10 - 11).

Informacje na stronach 2-3 przygotowali:  
Jolanta Papież, Stanisław Strug i Jerzy Bogacz





Badania przeprowadzone niedawno przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej oraz Agencję SMG/KRC wykazały, że największą słuchalność na terenie województwa nowosądeckiego ma lokalne Radio "Echo". Na początku listopada ta popularna w Limanowej rozgłośnia wprowadziła nowy program ramowy.



## Nowa "ramówka"

**Rozmowa z Wiesławem Turkiem  
dyrektorem programowym  
radia "Echo"**

- Do kogo adresowany jest wprowadzony niedawno nowy program ramowy i jakie przynosi nowości?

- Rozgłośnia nasza pragnie docierać do jak największej liczby słuchaczy, dlatego nowa ramówka adresowana jest do wszystkich. Nowością będzie między innymi "Gorący temat" prezentowany na antenie we wtorki i czwartki, poruszający wszystko to, co ludzi nurtuje, oburza i porusza, a co jest ważne dla społeczności lokalnej.

Nasz codzienny program będzie miał pewien stały rytm zmieniający się w zależności od pory dnia. Blok programowy między godziną 6.00 a 9.00 przeznaczony jest dla ludzi spieszących się do pracy i do szkoły - składa się więc głównie z żywej muzyki i krótkich, sugestywnie podawanych wiadomości.

Od 9.00 do 12.00 dominować będzie publicystyka, która stanowi ośnowę przedpołudniowego programu. Potem, między godziną 12.00 a 16.00 przychodzi czas na wyciszenie i wypoczynek - proponujemy o tej porze dużo dobrej muzyki i ciekawostki.

O 16.00 przedstawiać będziemy godzinny, bogaty w aktualne i poszerzone wiadomości, "Magazyn Informacyjny" a po nim, aż do godziny 21.00 rozpoczyna się na

*(Dokończenie na stronie 6)*



W czwartek, 29 października na pierwszej sesji zebrała się nowo wybrana Rada Miejska Limanowej. Obrady, które rozpoczęły się w Dworze Marsów o godzinie dziewiątej, poprzedziła Msza Święta w limanowskiej Bazylice, którą odprawił kustosz sanktuarium, proboszcz limanowski ks. Prałat Józef Poręba.

# Jak wybierano władze miasta

W obecności wszystkich radnych i licznie zgromadzonych gości inauguracyjną sesję otworzył najstarszy wiekiem radny - senior Tadeusz Pawlik. Hymn państwowy, dominujące w wystroju sali barwy narodowe, godło państwowe i herb miasta, oraz uroczysty moment ślubowania stworzyły podniosły nastrój.

"Ślubuję uroczyście jako radny pracować dla dobra i pomyślności miasta, działać zawsze zgodnie z prawem oraz interesem miasta i jego mieszkańców, godnie i rzetelnie reprezentować swoich wyborców, troszczyć się o ich sprawy oraz nie szczędzić sił dla wykonania zadań miasta" - po odczytaniu tej rotacji przez radnego-seniora radni indywidualnie składali ślubowanie, potwierdzając w ten sposób przyjęcie mandatu. Większość radnych po wypowiedzeniu słowa "ślubuję" dodawała "Tak mi dopomóż Bóg".

## Wyborcze emocje

Po przyjęciu przewidzianej procedurą porządku obrad przystąpiono do wyboru władz miasta. Obliczanie głosów i sporządzanie protokołów z głosowań powierzono komisji skrutacyjnej w skład której weszli radni: Marian Brajner, Adam Dębski, Andrzej Grzegorzek. Choć propozycje obsadzenia stanowisk burmistrza, wiceburmistrza, przewodniczącego Rady, jego zastępców i członków Zarządu Miasta były wcześniej dość powszechnie znane, ta część sesji budziła najwięcej emocji.

Na przewodniczącego Rady Miejskiej w Limanowej zgłoszono tylko jedną kandydaturę - radnego Kazimierza Kowala. Został on wybrany jednogłośnie uzyskując poparcie wszystkich 22 radnych. Po ogłoszeniu wyników głosowanie, które zebrani przyjęli brawami, prowadzący obrady senior przekazał nowemu przewodniczącemu Rady Miejskiej ozdobny łańcuch - symbol pełnionej funkcji. Przewodniczący Rady poprzedniej kadencji - Marek Czeczótka złożył Kazimierzowi Kowalowi serdeczne gratulacje oraz życzenia owocnej działalności na rzecz miasta i jego mieszkańców.

Po przejściu przewodnictwa obrad przez nowo wybranego przewodniczącego Rady przystąpiono do wyboru jego dwóch zastępców. Zawiązana po wyborach koalicja komitetów wyborczych (AWS, "Nasze Miasto", KW Młośników Limanowej, "Bezpartyjni") zgłosiła dwójkę kandydatów: Teresę Zabramny i Ryszarda Terecha. Trzecią kandydaturę - Stanisława Zaczyńskiego zgłosił radny Ryszard Kulma reprezentujący w Radzie Związków Limanowian. W przeprowadzonych sprawnie wyborach kandydaci ci uzyskali następujące ilości głosów: Ryszard Terech - 20, Teresa Zabramny - 16, Stanisław Zaczyński - 6. Zastępcami przewodniczącego Rady Miasta Limanowa zostali więc wybrani: Ryszard Terech i Teresa Zabramny.

*(Ciąg dalszy na stronie 6)*





**Wyróżnienie specjalne dla "Echa Limanowskiego"  
w IV Konkursie dla Niezależnej Prasy Lokalnej**



## Znowu wśród najlepszych

"Echo Limanowskie" otrzymało wyróżnienie specjalne w IV edycji Konkursu dla Prasy Lokalnej organizowanym przez IDEE - jako pierwszy przekazał nam tę radosną wiadomość kierownik limanowskiego studia radia "Echo" - Wojciech Cyconiak. Było to 21 października przed południem. W kilka godzin później informacja ta ukazała się w serwisach informacyjnych popularnej na naszym terenie rozgłośni. Następnego dnia w czwartek, miałem okazję spotkać się ze słuchaczami radia "Echo" w "Godzinie reporterów", a w kilkadziesiąt minut później faksem nadeszło zaproszenie na uroczystość wręczenia nagród laureatom Konkursu Fundacji IDEE dla Niezależnej Prasy Lokalnej.

### Tajemniczy skrót

IDEE to nie liczba mnoga od rzeczownika idea - to skrót utworzony z pierwszych liter angielskiej nazwy: Institute for Democracy in Eastern Europe (Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej). IDEE to polska fundacja typu "non profit" pracująca na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i ożywienia kontaktów między ludźmi aktywnie działającymi w organizacjach pozarządowych. Fundatorem działającej od roku 1991 roku Fundacji IDEE jest utworzony w 1986 w Nowym Jorku przez działaczy Komitetu Pomocy "Solidarności" Institute in Eastern Europe (obecnie w Waszyngtonie).

Od początku swej działalności IDEE wspiera pozarządowe instytucje wspomagające kształtowanie się demokratycznych i pluralistycznych społeczeństw. Zdaniem Fundacji kluczową rolę w tym procesie spełnia niezależna finansowo prasa lokalna. Wsparcie tego typu publikacji jest celem organizowanych przez IDEE konkursów prasy lokalnej.

(Ciąg dalszy na stronie 8)



Uroczystość wręczenia wyróżnienia Fundacji IDEE dla "Echa Limanowskiego".  
Aula Wielka Kolegium Księży Jezuitów przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, 24 października 1998 roku.

## Starosta powiatu limanowskiego



O powiecie limanowskim pisaliśmy w naszej gazecie wielokrotnie i oto przychodzi nam przedstawić starostę tego odtworzonego, bliskiego sercu powiatu. Został nim Władysław Bieda - dotychczas nauczyciel ZSME w Limanowej, absolwent Politechniki Krakowskiej.

Starosta mieszka w jednorodzinnym domu. Żona Bożena jest stomatologiem, trójka dzieci: Justyna, Kasia i Kuba uczęszcza do Szkoły Podstawowej nr 3. W ostatnich tygodniach rzadko się z nimi widywał, bo polityka - także i ta lokalna - zabiera wiele czasu.

Jest bezpartyjny, ale czuje się związany z "Solidarnością" (działa w tym związku od roku 1990, pełniąc różne funkcje, najczęściej związane ze sprawami oświaty). Doświadczenie samorządowe zdobywał w Radzie Gminy Limanowa.

Chętnie spotyka się z ludźmi różnych orientacji, z uwagą słucha rad i opinii, stara się cierpliwie wyjaśnić swoje stanowisko. Zapytany o motywy powierzenia funkcji wicestarosty Romanowi Duchnikowi, mówi że wyborem tym kierował przede wszystkim rozsądek. Jest to według nowego starosty układ najlepszy z możliwych, zapewniający stabilną większość w Radzie. Władysław Bieda zdaje sobie sprawę ze wszystkich trudności, jakie spotkały go na początku urzędowania. Jest przekonany, że na etapie organizowania powiatu wszelkie gwałtowne ruchy są niewskazane i wierzy, że czyni są w stanie przekonać nawet oponentów.

JB



## Nowa "ramówka"

(Dokończenie ze strony 4)

antenie czas Piotra Dobosza: znane, pozostawione na razie w programie, "Piosenki na życzenie" oraz "Muzyczna sieć" - jedna z ciekawszych i oryginalnych audycji muzycznych. Nie słyszałem, by jakaś rozgłośnia miała podobną audycję. Jest to też czas na autorskie audycje Tomka Szweda i Kingi Kurdziel.

### - Czy zajdą jakieś zmiany w audycjach informacyjnych?

- Tak. I to zarówno jeśli chodzi o serwisy informacyjne jak i audycje informujące słuchaczy o programie naszego Radia. Już po godzinie 8.00 informować będziemy słuchaczy o tym, czego warto tego dnia posłuchać. Będą to "zajawki" zarówno stałych pozycji, jak i reportaży, których będzie się pojawiało na antenie więcej niż dotąd.

Po godzinie 23 powtarzać będziemy "Magazyn Informacji Regionalnych" z godziny 16.00. Czynimy to głównie z myślą o ludziach czynnych zawodowo, którzy po południu są zbyt zmęczeni lub nie mają czasu, by słuchać tego serwisu, a są zainteresowani tym, co dzieje się w regionie.

### - Kiedy na antenie Radia "Echo" będzie można posłuchać czegoś z Limanowej i o Limanowej?

- Myślę, że Limanowa i związany z nią region będą gościły na antenie często i o różnych porach. Tym bardziej, że niedługo miasto to stanie się stolicą powiatu. Poza miejscem w serwisach informacyjnych, poza reportażami z tego, znajdzie się codziennie przynajmniej kwadrans dla limanowskiego studia.

Rozmawiał: Jerzy Bogacz



Agencja Reklamowa Radia "Echo"  
Oddział Limanowa  
tel./fax. 33 74 323



## Jak wybierano władze miasta

(Ciąg dalszy ze strony 4)

Następnie przystąpiono do wyboru burmistrza miasta. Mająca zdecydowaną większość w Radzie koalicja zgłosiła na to stanowisko radnego Leszka Woźniaka. Innych kandydatur nie było. I w tym przypadku wynik wyborów był zapewne dla wielu zaskoczeniem. Na Leszka Woźniaka oddali swe głosy wszyscy radni. Takiej zgodności przy wyborze władz miasta dawno już nie odnotowano! Znowu rozległy się oklaski.

W tym momencie dalszą procedurę wyborczą przerwano, gdyż o głos poprosił ustępujący burmistrz Limanowej - Roman Duchnik. W swym krótkim wystąpieniu podkreślił, że wybierane na tej sesji nowe władze miasta przejmują je w lepszym stanie niż jego ekipa przed czterema laty. Wspomniał też o rozpoczętych zadaniach, które kontynuować będą obecni gospodarze miasta. Na koniec życzył, by Limanowa rozwijała się tak, jak w ostatnich latach.

Burmistrz zaproponował kandydatów na wiceburmistrza oraz na członków Zarządu Miasta. Propozycje te zaakceptowano w głosowaniach. Stanowisko wiceburmistrza radni i burmistrz powierzyli Łucji Krzyżkowiak, która otrzymała maksymalną ilość 22 głosów. Następnie wybrano pięcioosobowy Zarząd Miasta Limanowa. Poszczególni jego członkowie otrzymali następujące ilości głosów: Stanisław Dębski - 21, Stanisław Gołonka - 22, Tadeusz Król - 20, Grażyna Łazarz - 21, Józef Śmierciak - 22.

Nowy burmistrz Leszek Woźniak, nie kryjąc wzruszenia, podziękował za zaufanie i powiedział, że traktuje swą funkcję jako służbę mieszkańcom miasta i troskę o dobro Limanowej. Za ważne w swej pracy uznał wsłuchiwanie się w głosy wyborców i współpracowników, pracę kolegalną, tworzenie atmosfery zrozumienia i zaufania, podnoszenie prestiżu urzędnika.

### Znaczące gesty?

Nowe władze miasta otrzymały od radnych, a za ich pośrednictwem od mieszkańców miasta, ogromny kredyt zaufania. Odkąd uczestniczymy w demokratycznych wyborach żaden z limanowskich burmistrzów jego zastępców i przewodniczących Rady nie zostali wybrani jednogłośnie. Czyżby zatem zupełny brak opozycji? Czy to tylko wybieg taktyczny? Czy zwyciężyła logika matematyki, której nie warto się przeciwstawiać? Czy po prostu kandydatury zadowolili wszystkich? Nigdy w pełni nie poznamy motywów kierujących radnymi podczas tajnego głosowania. Wybrani mogą mieć satysfakcję. Wyborcy poczują się usatysfakcjonowani, jeśli ten kredyt zaufania zostanie właściwie wykorzystany.

Takiej zgody zawsze chyba w Radzie Miejskiej nie będzie. W związku z konkretnymi decyzjami nastąpi zapewne polaryzacja stanowisk i podziały. Warto jednak by pozostał na trwałe ten duch twórczej zgody i współpracy, który objawił się na pierwszym posiedzeniu. Jego przejawem był także, zauważony przez wszystkich, serdeczny gest i słowa ustępującego przewodniczącego Marka Czeczótki (prezesa Związku Limanowian) skierowane do nowego przewodniczącego - Kazimierza Kowala (szefa limanowskiej Akcji Katolickiej).

Z wydarzeń kulturalowych warto odnotować, że po sesji nowy burmistrz zaprosił na wspólne spotkanie przedstawicieli obydwu limanowskich gazet ("Gazety Limanowskiej" i "Echa Limanowskiego"). Coś, co dotąd się nie zdarzało, okazało się takie proste. Mam nadzieję, że po tej pierwszej, bardzo nieformalnej konferencji prasowej okresowe spotkania z mediami lokalnymi będą kontynuowane.

Jerzy Bogacz



# Burmistrz Limanowej Leszek Woźniak

# Przewodniczący RM Kazimierz Kowal

Do pierwszej sesji Rady Miejskiej, która powierzyła mu stanowisko burmistrza miasta, był wicedyrektorem w limanowskim Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Zaakceptowanie tej życiowej zmiany nie przyszło łatwo i poprzedzone było kilkoma bezsenными nocami poświęconymi na dokładne rozpatrywanie wszystkich "za" i "przeciw".

Ma 45 lat. Urodził się w roku 1953 w Starachowicach. Na WSP w Krakowie studiował elektrotechnikę, potem kończył studia poddyplomowe na AGH. Z Limanową związał swój los za sprawą żony Stanisławy, która stąd właśnie pochodzi. Tu stawiał pierwsze kroki w pełni dorosłym i samodzielnym życiu. Do pracy w ZSME przyjmował go w roku 1977 twórca tego zespołu szkół - dyr. Tadeusz Ociepka. To było pierwsze i jedyne dotąd miejsce pracy - od ośmiu lat na stanowisku zastępcy dyrektora. Żona pracuje jako kadrowa w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Mieszkają w trzypokojowym spółdzielczym mieszkaniu o powierzchni 62m<sup>2</sup>. Mają czwórkę dzieci.

Gdy Leszek Woźniak zaczyna o nich opowiadać, rozmowa staje się ciepła. Odnoszę wrażenie, że Marta, Piotr, Ania i Marek są ważniejsi od tego, co stało się przed chwilą (rozmawialiśmy w godzinę po inauguracyjnej sesji). Marta jest studentką I roku Akademii Medycznej w Białymstoku, Piotr uczy się w IV (maturalnej) klasie Liceum Zawodowego ZSME w Limanowej, Ania była bardzo obiecującą uczennicą w limanowskiej Szkole Muzycznej im. Grażyny Bacewicz i obecnie kształci się w Liceum Muzycznym w Krakowie (klasa II), najmłodszy Marek jest uczniem III klasy Szkoły Podstawowej nr 1.

O nowym burmistrzu mówi się, że jest człowiekiem "spoza układów". Nie należał i nie należy do żadnej partii politycznej, związany z "Solidarnością". Spokojny, zrównoważony, cierpliwy, ma zdolność i chęć wysłuchania każdego, nawet jeśli się z rozmówcą nie zgadza. Jak sam mówi zależy mu na stworzeniu atmosfery zaufania, dobrej współpracy podnoszeniu prestiżu urzędników oraz doskonaleniu pracy urzędu. Chciałby być dobrym koordynatorem jednoczącym ludzi i ich wysiłki, a swe nowe stanowisko traktuje jako służbę Limanowej i jej mieszkańcom. Kiedy mówi, że "powinna nas łączyć miłość do tego miasta", brzmi to szczerze i przekonująco.

Do przewodniczącego Rady Miejskiej w Limanowej, w godzinach jego pracy zawodowej, dostać się trudno. Od rana pod drzwiami kierownika Działu Rehabilitacji limanowskiego szpitala czeka kolejka pacjentów. Kazimierz Kowal pracuje w służbie zdrowia już 20 lat. Często jednak podkreśla, że ma również wielki sentyment do zawodu pedagoga.



Jest absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Po ukończeniu tej uczelni i rocznej służbie wojskowej zdobył obecnie wykonywany zawód, podejmując studia z zakresu rehabilitacji na krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Potem związał się na stałe z Limanową. Wielu osobom znany jest nie tylko jako kierownik Działu rehabilitacji lecz także jako prezes Parafialnego oddziału Akcji Katolickiej.

Żona Klara, od 22 lat pracuje jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Młynem. Państwo Kowalowie mają pięcioro dzieci: Joanna jest studentką V roku teologii ATK w Warszawie, Maciej

studiuje na I roku filozofii Uniwersytetu Śląskiego, Łukasz jest uczniem pierwszej klasy ILO. Najmłodsza dwójka uczęszcza do szkoły podstawowej: Agata do klasy czwartej, a Michał do piątej.

- Los płata różne figle - mówi pan Kazimierz, gdy rozmawiamy o jego życiorysie i wspominamy niezbyt odległą przeszłość. - Kiedy po inauguracyjnej sesji rozmawiałem z nowym burmistrzem Leszkiem Woźniakiem, okazało się, że już kiedyś spotkaliśmy się w Krakowie jako studenci jednej uczelni. Któż mógł wówczas przypuszczać, że po latach znowu spotkamy się, tym razem we władzach miejskich Limanowej...

Jako przewodniczący Rady Miejskiej chciałbym działać przede wszystkim na rzecz integracji społeczności miasta. Tę integrację chciałbym zacząć od radnych. Przeczytałem dokładnie programy wszystkich komitetów wyborczych, wystawiających swych kandydatów w ostatnich wyborach samorządowych: gdyby zakryć lub odciąć nagłówki, trudno byłoby odróżnić kto je napisał. Propozycje dotyczące tego, co trzeba zrobić w mieście są wszędzie podobne. Jeśli dwóch nauczycieli było na listach dwóch różnych komitetów wyborczych - czy jeden z nich będzie działał na rzecz szkoły, a drugi będzie jej szkodził? Jeśli tak spojrzeć na sprawę - podziały zaczynają być śmieszne. Zatem kto, lub co nas dzieli?

Tekst i zdjęcie: Jerzy Bogacz



Według specjalistów rozwój prasy lokalnej w Polsce jest swego rodzaju fenomenem nawet na tle rozwiniętych demokracji krajów zachodnich. Szacuje się, że na koniec roku 1996 roku w naszym kraju ukazywało się około 2000 pism lokalnych, choć odnotowanych przez Ośrodek Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie jest około 1700. Z tego 41 procent to pisma wydawane przez samorządy (często o charakterze biuletynów), 30 procent to tytuły wolnorynkowe finansowane przez osoby prywatne i spółki, 14 procent - wydawnictwa różnego rodzaju stowarzyszeń regionalnych, 13 procent stanowi prasa parafialna, a 2 procent to pisma lokalnych oddziałów partii i organizacji politycznych oraz związkowych. Za czasopisma niezależne uznaje się na ogół te, które się samofinansują poprzez dochody ze sprzedaży i sprzedaż miejsca w gazecie; niezależność finansowa pozwala na głoszenie własnych poglądów i zachowanie tożsamości.

## Konkursy...

Pierwszy, zorganizowany przez IDEE, Konkurs dla niezależnej prasy lokalnej rozstrzygnięty w 1991 roku, miał za cel udzielenie pomocy materialnej pismom, które w latach osiemdziesiątych ukazywały się w podziemiu i pragnęły kontynuować swą działalność w nowych warunkach politycznych i ekonomicznych.

Drugi konkurs odbył się na przełomie lat 1991/92. Uczestniczyło w nim 225 pism, a nagrodzono 99 tytułów. Wyniki tej edycji konkursu skłoniły organizatorów do wniosku, że pomagać warto przede wszystkim gazetom utrzymującym się ze sprzedaży nakładu i z reklam.

Dla takich właśnie pism ogłoszono III Konkurs, rozstrzygnięty w roku 1994. Uczestniczyło w nim około 300 redakcji. Nagrodzonym wówczas 63 i wyróżnionym 14 pismom wręczono nagrody w postaci sprzętu komputerowego, niezbędnego przy wydawaniu gazety.

Do kolejnego, IV Konkursu, ogłoszonego 14 lutego 1998 roku zaproszono wszystkie niezależne programowo

i finansowo gazety lokalne, a także pisma mniejszości narodowych. Wypełnione kwestionariusze nadesłały 163 redakcje - wśród nich także "Echo Limanowskie".

## Znowu wśród najlepszych

Skoro już mowa o historii Konkursu dla Niezależnej Prasy Lokalnej, warto przypomnieć, że w jego trzeciej edycji, w roku 1994 "Echo Limanowskie" znalazło się wśród laureatów zdobywając nagrodę II stopnia. W tegorocznej edycji konkurencja była bardzo silna, bo wiele pism udoskonało się, rozwinęło i okrzepło osiągając często profesjonalny poziom. Jury konkursu oceniało pisma w sposób całościowy, biorąc pod uwagę: rolę gazety w społeczności lokalnej, warsztat dziennikarski i poziom merytoryczny pisma, szatę graficzną, organizację pracy w redakcji, zarządzanie wydawnictwem, marketing i finanse oraz ogólne wrażenie czyli pomysł na gazetę lokalną. Oceny dokonywało sześcioposobowe jury w składzie: Monika Agopsowicz - Fundacja IDEE, Andrzej Kaczyński - "Rzeczpospolita", Jerzy Kamiński - "Wiadomości Oławskie", Dominik Księski - "Pałuki", Jacek Łęski - "Gazeta Radomszczańska", Barbara Sułek Kowalska - "Tygodnik Solidarność", Wydział Dziennikarstwa UW, Katolickie Biuro Informacji i Inicjatyw Europejskich.

Ten zespół fachowców przyznał 30 nagród i 12 wyróżnień honorowych. Jedno z nich otrzymało "Echo Limanowskie". Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 24 października w Warszawie, w Auli Wielkiej Kolegium Księżych Jezuitów. To, że po czterech latach ponownie znaleźliśmy się w gronie laureatów Konkursu dla Niezależnej Prasy Lokalnej, jest źródłem satysfakcji dla całego zespołu redakcyjnego, grona współpracowników, drukarzy i sprzedawców. Przy tej okazji pragnę także najserdeczniej podziękować czytelnikom, bowiem bez ich wyboru, wierności i finansowego wsparcia nie byłoby naszego wspólnego sukcesu.

Jerzy Bogacz

## Limanskie Stowarzyszenie Trzeźwości Żeby było trzeźwiej

Okres Adwentu kojarzy się nam ze składaniem słubów trzeźwościowych wzmocnianych wpisem do specjalnej księgi przed wizerunkiem Limanowskiej Pani.

Warto więc właśnie teraz odnotować powołanie do życia Limanowskiego Stowarzyszenia Trzeźwości. Powstało ono z inicjatywy grupy członków Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy osobistym zaangażowaniu Jana Wrony. Akces do pracy społecznej w tym Stowarzyszeniu zgłosili ludzie wielu profesji.

Stowarzyszenie działa w oparciu o statut zatwierdzony przez Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu. Wybrano zarząd i przygotowano plan pracy na najbliższe miesiące.

Przewodniczącym zarządu LST został wybrany Jan Wrona, a sekretarzem Stanisław Strug.

Choroba alkoholowa to problem nie tylko jednego człowieka - to problem całej rodziny. Ważnym momentem w zmaganiu się z nią jest uświadomienie sobie, że jest się alkoholikiem i że mamy w rodzinie alkoholika. Wówczas o pomoc w naszym mieście można zwrócić się do Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która ma swą siedzibę w Urzędzie Miasta, do poradni odwykowej mieszczącej się w limanowskim szpitalu, gdzie działa także grupa Anonimowych Alkoholików "Rodzina" lub do grupy AA "Jutrzenka" (z siedzibą w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej).

Limanskie Stowarzyszenie Trzeźwości za główny cel stawia sobie działanie profilaktyczne adresowane do dzieci i młodzieży, by limanowskie rodziny były trzeźwe.

Anna Bogacz



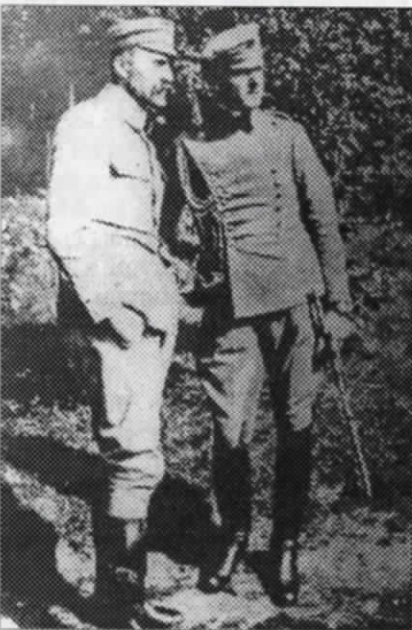


# W osiemdziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości Broda Marszałka czyli jak ożywić historię i wykorzystać legendę

Z miłośnikiem Józefa Piłsudskiego szukamy śladów Marszałka w Limanowej. Prowadzę gościa na ulicę Matki Boskiej Bolesnej, gdzie na domu pod numerem 35 umieszczono tablicę upamiętniającą pobyt Józefa Piłsudskiego. Otwieramy na stronie 189 jego wspomnienia (*"Moje pierwsze boje"*) i czytamy:

*"Jeszcze tej nocy stanęliśmy w Limanowej. (...) Miałem kwatery we wschodniej części tego miasta, bliższej od nieprzyjaciela, a więc przez Austriaków i mnie zajętej. Sam ze swym sztabem zatrzymałem się u miejscowego, zdaje mi się lekarza. Dawno takich wspaniałości nie oglądałem. Czysta pościel, jasno oświetlone pokoje, obrusy na stołach, dużo wody do mycia się. Przyjemna kwatery! Odpoczywałem po przejściach marcinkowickich".* Piłsudski dobrze pamiętał. Kwatery udzielił mu istotnie lekarz Mieroszewski.

Idziemy jeszcze do muzeum w Dworze Marsów. Oglądamy tam planszę poświęconą walkom legionów Piłsudskiego na Ziemi Limanowskiej. Stanowi ona fragment wystawy ukazującej dzieje Limanowej. Mapka, kilka rzadkich zdjęć, repro-



Józef Piłsudski z Władysławem Beliną-Prażmowskim, dowódcą 1. pułku ułanów ("Beliniacy"). Zdjęcie ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Limanowej



Marszałek Józef Piłsudski na Kasztance, wraz ze swym sztabem, w okolicach Limanowej. Zdjęcie publikowane po raz pierwszy (ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Limanowej).

dukcja drzeworytu Wincentego Gawrona zatytułowanego "Słopnicki patrol". To wszystko.

- Mało - narzeka miłośnik Marszałka. - Moglibyście lepiej wykorzystać legendę Piłsudskiego jego związku z limanowszczyzną. Przecież bywał w waszym mieście kilkakrotnie uprawiając - jak sam mówił, wojenny "taniec wokół Limanowej" - między Dobrą, Chyszówkami, Słopnicami, Pisarzową, Wysokim, Marcinkowicami i Nowym Sączem.

Historia nabiera rumieńców, gdy okraśli się ją anegdotą, więc przypomnijmy opowiadaną przez Jana Wielką dykteryjkę o słynnym zgoleniu brody Marszałka. Miało to miejsce także w Limanowej (u fryzjera, w domu doktora Mieroszewskiego? Nie wiadomo!) Znane są dwa charakterystyczne, nieco żartobliwe rysunki Stanisława Janowskiego wykonane w Limanowej a zatytułowane: "Piłsudski przed goleniem" i "Piłsudski po zgoleniu brody w Limanowej". (Jeden z nich reproduujemy). Oryginały znajdują się w Muzeum Narodowym w Krakowie. Są datowane. Wiadomo, że 10 grudnia 1914 roku Marszałek brody już nie miał.

Nie była to jak się zdaje sprawa błaha, bo Piłsudski zapisał: *"Zgoliłem sobie brodę, którą utrzymać w porządku na wojnie jest nadzwyczaj trudno. Bawili mnie potem moi żołnierze, którzy przy spotkaniach na ulicy udawali, że mnie nie poznają. (...) Oficerowie mówili mi,*

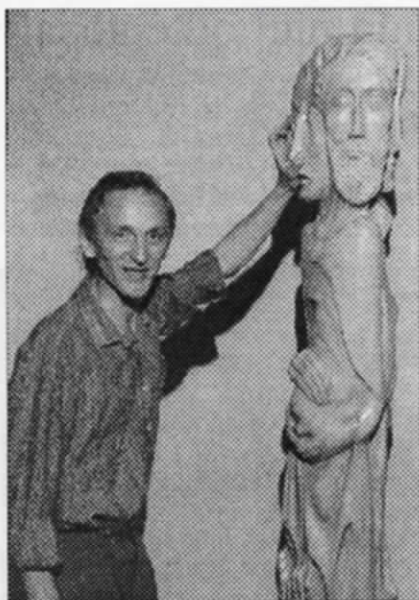
*że wśród żołnierzy postanowiono przy pierwszym marszu wołać za mną: "Oddaj brodę". Na szczęście nie przyszło do tego"*

W *"Moich pierwszych bojach"* o walkach i pobycie na Ziemi Limanowskiej pisał Piłsudski wiele. Poświęcił temu tematowi cały rozdział zatytułowany *"Limanowa - Marcinkowice"* liczący ponad 50 stron. Może więc rzeczywiście miłośnik Marszałka ma rację? Może nie potrafimy wykorzystać faktów i narosłej wokół nich legendy? Może nie potrafimy sprzedać tego, że historia tak barwnie wpisała się w naszą ziemię?

Jerzy Bogacz







## On...

...pan Bogusław Madej, artysta rzeźbiarz. Jego dzieciństwo związane jest z Krakowem. Mieszkał w Podgórzu - dzielnicy znanej ze wszelkich patologii. Jego dom stał na miejscu byłego getta. Na podwórku bawił się hełmami żołnierskimi, nie brakowało też kul karabinowych, ale jako mały chłopiec nie zdawał sobie sprawy z tego, że mogły one kiedyś zabijać ludzi.

Nie kończył żadnych artystycznych szkół. Twierdzi zresztą, że uczył one jedynie kunsztu, są więc przydatne, aczkolwiek niekonieczne. Uważa, że celem prawdziwego artysty jest dążenie do osiągnięcia pełnej indywidualności, jednak bywają momenty, kiedy musi tworzyć pod publikę...

Tak też było i w jego przypadku. W pewnym okresie kłopoty finansowe zmusiły go do tworzenia takich prac, które szybko znajdowały kupca. Wtedy właśnie powstawały obrazy utrzymane w klimacie surrealizmu, pejzaże. Tematem wielu prac były kobiety, bo jak twierdzi "obrazy takie zawsze dobrze się sprzedawały, gdyż kobieta sama z siebie jest piękna. Taka już jest jej natura". Później pracował przy konserwacji antyków, wreszcie wyjechał na praktykę do Niemiec.

## Ona...

...pani Marta Madej, pedagog specjalny. Wychowała się także w

Drogi nikną w lesie, przemieniając się w wąskie ścieżki, wiodące ku szczytowi Makowicy. Dalej nie ma już ludzkich siedzib. Dorodne jodły świadczą o tym, że powietrze tu czyste. Widok sprzed domu zapiera dech w piersiach. Chciałoby się rozłożyć skrzydła i pofrunąć. Gospodarze tego miejsca są przekonani, że...

## Życie powinno być dziełem sztuki

"Nasze oczy oddychają pięknem, a cierpią kiedy widzą brzydotę. Niestety, tej brzydoty jest coraz więcej. Duże miasta, które kiedyś spełniały rolę kulturotwórczą - były centrami sztuki, dzisiaj są już tylko kulturonośne."

## Kostka wzruszenia

Krakowie, pod Wawelem. Uczęszczała do klasy humanistycznej znanego V Liceum. Wszystko, co pamięta z tamtego okresu przesycone było duchem Stanisława Wyspiańskiego. W kółku teatralnym, do którego należała, grano jego sztuki. Wychowała się - jak twierdzi - w bardzo dobrych tradycjach. Później wybrała pomaturalną szkołę pielęgniarstwa, a po jej ukończeniu wstąpiła na Uniwersytet Jagielloński, wybierając kierunek pedagogika specjalna ze specjalizacją w dziedzinie rewalidacji. Kiedy i to miała już za sobą pracowała w Zakładzie Psychiatrycznym w Kobierzynie. Prowadziła tam warsztaty z chorymi.

## Weronika...

...czternastoletnia już córka państwa Madejów. Powód do dumy obojga rodziców. Wydaje się, że mama może o niej opowiadać godzinami. Uważa, że Weronika ma jej talenty humanistyczne, natomiast artystyczne odziedziczyła po ojcu. Pan Bogusław twierdzi jednak, że są to talenty wyłącznie Weroniki. Ma ona także cechę, która łączy oboje rodziców: ogromną energię i zapał do pracy. Píše wiersze, opowiadania, tworzy drobne dramaty, bierze udział w przeróżnych konkursach. Jej chęć niesienia pomocy sprawia, że dom ciągle pełen jest jej znajomych. Bywa tak zapracowana, że zdarza się jej usnąć nad książkami. Tata przyznaje, że w takich momentach bardzo żał mu córki i raz nawet pozwolił jej na wagary...

"Dom jest szczęściem dzieciństwa  
Dom jest kostką wzruszenia"

Z. Herbert

## Dom

Po powrocie z Niemiec stwierdzili, że mają dość zatłoczonego miasta, gdzie z okna mieszkania widać jedynie brudną ścianę pobliskiego budynku, gdzie tramwaje, samochody i gwar uliczny niszczy ciszę i spokój. Wytchnienia postanowili szukać na prowincji. Pani Marta kupiła gazetę i wspólnie z mężem zdecydowali się na jedno z ogłoszeń. Okazało się jednak, że nie było to jeszcze to, czego szukali. Jedną z następnych ofert zaprowadziła ich w okolice Limanowej, na pogranicze Młynnego i Laskowej. Kiedy przybyli na miejsce od razu wiedzieli, że już tu pozostaną. Tak też się stało.

Dzięki pomocy przyjaciół z Niemiec odnowili stary dom, a stodołę zamienili w świetlicę. Pani Marta z racji swojego zawodu miała kontakt z pedagogami specjalnymi, a tym samym z ich podopiecznymi - dziećmi, którymi wraz z mężem postanowiła się zająć.

## Dzieci

Zorganizowali w tym celu warsztaty pedagogiczne. Pomoc materialna znów przyszła od niezawodnych przyjaciół z Niemiec, a także od indywidualnych sponsorów. Państwo Madejowie zapraszali do siebie 20, czasem 30 osobowe grupy i

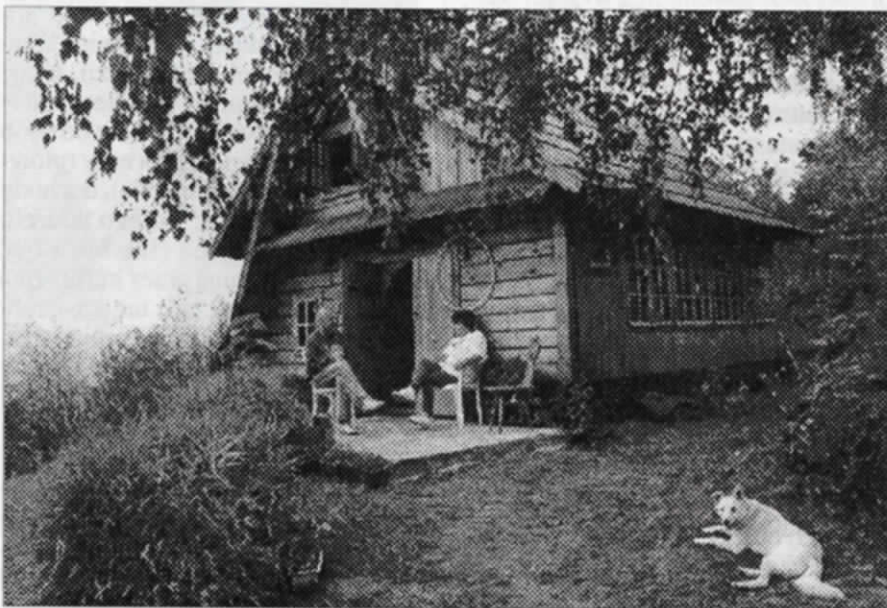


właśnie w świetlicy, pod czujnym okiem pani Marty i trzech innych pedagogów odbywały się zajęcia terapii zajęciowej. Dzieci bawiły się w teatr, malowały, poznawały możliwości plastyczne gliny. Wielką frajdą była też praca w polu - sadzenie sałaty czy rzodkiewki. Dzieci czuły się tutaj szczęśliwe; być może po raz pierwszy ktoś poświęcał im tyle uwagi.

- One są naprawdę fantastyczne - mówi pan Bogusław. Wiele z tych dzieci przyjechało z podobnymi problemami, jednak każde z osobna było indywidualnością i dlatego każdemu należało poświęcić przysłówowe "pięć minut", pomóc zapamiętać, choćby po trosze, o tragediach jakie je spotkały - o przemoc, braku miłości, przeżyciach związanych z wykorzystywaniem seksualnym i zapobiec dalszemu procesowi degradacji osobowości. Zapłatą za okazane serce był uśmiech dzieci i chęć ponownego przyjazdu. To oznaczało, że państwo Madejowie po raz kolejny osiągnęli sukces. Czyż można chcieć czegoś więcej, prócz świadomości, że na zawsze pozostanie się w sercu drugiego człowieka?

## Pożar

Niestety, w roku 1993 płonie wszystko. Pożar zabiera dom. Tragedia ta nieszczy owoc ciężkiej pracy i wielu wyrzeczeń. Wszystko legło w gruzach. Trzeba było znowu zacząć od początku.



Ten niewielki letniskowy dom jest prawdziwym rodzinnym gniazdem

Być może to zwykły przypadek, ale jedyne, co ocalało po pożarze z pokaźnej biblioteki, to mała, opalona zresztą kartka, na której widnieją słowa Cypriana Kamila Norwida mówiące o tym, że Polak nie powinien zadowolić się gotowym produktem z zagranicy, winien natomiast sam go wykonać, gdyż siła Polaków tkwi właśnie w sztuce - sztuce użytkowej i rzemiośle artystycznym. Jedyne prace wykonywane z godnością i miłością ma charakter twórczy. Ostatnie zdanie na ocalałej karteczce brzmiało następująco: "Tylko sztuce pojętej w całej swej prawdzie i powadze Polak dzisiaj poświęcić może życie".

## Zabawki

Idąc poniekąd za przesłaniem poety, państwo Madejowie założyli własną firmę. To niezwykle, że i tym razem pomyśleli o dzieciach. "Dlaczego właśnie zabawki? Po prostu są fajne i niosą w sobie wiele ciepła. Staram się aby miały jak najwięcej kragłości, by były nieduże, by poprzez ich maszynowość dziecko odczuwało ciężar drewna. Chcę, by za każdym sięgnięciem po tę zabawkę młody człowiek dotykał natury, której przecież sam jest częścią.

I tak właśnie w pracowni pana Bogusława powstają słoniki - skarbonki, kolorowe smoki, pajace, krasnale robione z pni drzew - zabawki produkowane wyłącznie na eksport. Dziełem pana Bogusława jest też wspaniały zamek warowny,



Pani Marta Madej z jedną z rzeźb swego męża Bogusława.

również z drewna. Jego duża wersja składa się z około 100 elementów. Na targach w Norymberdze spotkał się on z ogromnym zainteresowaniem i został okrzyknięty największą zabawką tychże targów.

Pan Madej wykonuje również inne rzeźby (obecnie zajmuje się głównie tą dziedziną) na przykład reliefy z wątkami szamańskimi, są to wciąż jednak zamówienia indywidualne, gdyż ciągle najlepiej sprzedają się zabawki. Być może w przyszłości odbędzie się w Limanowej wystawa tych prac - ich twórca obiecał, że o tym pomyśli. Teraz jednak od rana do nocy nie wychodzi ze swego warsztatu, by zebrać pieniądze na odbudowę domu. Jak twierdzą zgodnie oboje z żoną, wytwarzanie zabawek nie jest celem ich życia. Cały czas myślą o tym, by pomagać dzieciom poprzez różne rodzaje terapii zajęciowych. Wierzą, że wszystko potoczy się pomyślnie. Wykupili już nawet kolejną kawalek ziemi, który w przyszłości chcą zagospodarować. Obecnie mieszkają w domku letniskowym, w którym zimę przetrwać niełatwo i miejsca nie za wiele. Na razie musi to jednak wystarczyć.

Mimo, że znajdują się w dość trudnej sytuacji, nie poddają się. Choć były chwile załamania i rezygnacji, ukojenie przynosiło im piękno otaczających ich siedzibę gór i lasów oraz świeże powietrze. Jednym słowem wszystko to, czego nie mieli w wielkim mieście. "Natura daje człowiekowi ogromną siłę - mówi pani Marta - nasi przyjaciele mówią nam, że żyjemy w swoistym raju".

**Wioletta Kądziołka**

Zdjęcia: Leszek Dziedzic



Obecnie, gdy odradza się powiat limanowski, warto obejrzeć się wstecz, przypomnieć nieco danych statystycznych oraz informacji ukazujących czym był ten powiat przed jego likwidacją i jakie były najistotniejsze dokonania tamtych lat w wybranych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego. Temu właśnie służą publikowane poniżej, wybrane materiały udostępnione nam przez Jana Kubowicza - byłego przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i naczelnika powiatu limanowskiego.

## Powiat sprzed lat

Przedstawiony w wielkim skrócie statystyczny portret powiatu limanowskiego, sporządzony na początku lat siedemdziesiątych wyglądał następująco: obszar - 952 km<sup>2</sup>, długość granic - 174 km. Sąsiednie powiaty to bocheński, brzeski, myślenicki, nowosądecki i nowotarski. W powiecie (po zmianach przeprowadzonych w 1972r.) były 2 miasta, 10 gmin i 92 sołectwa. Zarejestrowano wówczas 17.680 gospodarstw rolnych. Według spisu dokonanego w roku 1958 powiat limanowski liczył 91 500 mieszkańców, w tym zatrudnionych poza rolnictwem - 14.500. W roku 1969 powiat nasz należał do najmniej zurbanizowanych.

Infrastruktura oraz sieć obiektów użyteczności publicznej na terenie powiatu limanowskiego była słabo rozwinięta. Największe dokonania w tej dziedzinie zaczęto notować po przemianach politycznych roku 1956. Dziś trudno wyobrazić sobie życie bez prądu elektrycznego, a przecież w roku 1957 w czynie społecznym zelektryfikowano 34 miejscowości. (Do r. 1969 - 75 wsi i 13.759 zagród.) W roku 1960 działały jeszcze 34 komitety elektryfikacyjne.

Drugim ważnym kierunkiem była budowa szkół podstawowych. Przed rokiem 1955 w czynie społecznym wybudowano tylko jedną szkołę - w Piekielku. Potem co roku budowano lub rozbudowywano od 8 do 12 szkół. W roku 1960 na terenie powiatu istniały 32 społeczne komitety budowy i rozbudowy szkół.

Trzecim kierunkiem rozwoju były szlaki komunikacyjne. Oprócz dróg lokalnych zbudowano lub unowocześniono długie odcinki dróg o istotnym dla powiatu znaczeniu: Mszana Dolna - Lubomierz - Szczawa - Zabrzeż, Limanowa - Zalesie - Kamienica, Limanowa - Łososina Górna - Piekielko - Tymbark, Dobra - Jurków - Wilczyce - Łostówka - Mszana Dolna, Mszana Dolna - Niedźwiedź - Poręba Wielka - Koninki. W roku 1968 na terenie Powiatu było 627 km dróg, (w tym: 204 km państwowych i 423 - lokalnych.) W związku z dużym wówczas ruchem na linii kolejowej Chabówka - Nowy Sącz powstały nowe przystanki. Trudno dziś uwierzyć, że w pociągach często panował wówczas tłok. Zbudowano też w stolicy powiatu dworzec PKS - komunikacja autobusowa rozwijała się dynamicznie.

W tych latach powstała większość znaczących obiektów użyteczności publicznej, dzięki którym Limanowa jest dziś bardzo dobrze przygotowana do pełnienia funkcji ośrodka powiatowego.

## Po naukę do Niepołomic

- **Budowanie granic nie ma sensu • Rada Miejska powinna być kreatorem, a nie kasjerem • Nie sztuka zarządzać rezerwami - sztuka zarządzać niedoborami**
- **Lepiej mieć jednego posła niż dwóch kandydatów...**

Te praktyczne rady oraz wiele innych ciekawych sądów mieli okazję usłyszeć ci, którzy przyszli na spotkanie z posłem Stanisławem Kracikiem zorganizowane przez limanowskie Koło Unii Wolności. Gościowi towarzyszył wicewojewoda nowosądecki Czesław Borowicz. W spotkaniu, które odbyło się 12 listopada br w Sali Kamestralnej LDK, uczestniczyli między innymi: starosta powiatu limanowskiego Władysław Bieda, burmistrz miasta Leszek Woźniak, przewodniczący RM Kazimierz Kowal, przedstawiciele wielu miejskich służb i instytucji oraz liczna grupa radnych miasta i gminy.

Taki skład uczestników spotkania nie był przypadkowy, bowiem Stanisław Kracik już trzecią kadencję jest burmistrzem Niepołomic - miasteczka znanego z szybkiego rozwoju, niekonwencjonalnych rozwiązań i znaczących sukcesów w wielu dziedzinach życia gospodarczego i społecznego. Nic więc dziwnego, że pytano gościa o bardzo konkretne sprawy: sposoby przyciągania inwestorów, finansowanie wysypiska śmieci i ich segregacja, o reformę służby zdrowia, a także o oferty wykorzystania czasu wolnego adresowane do młodzieży. Niektóre pomysły rodem z Niepołomic wydawały się niezwykle (przykładem może być powierzenie sprzątnięcia szkół firmie zewnętrznej.)

Wiele mówiono też o polityce regionalnej (między innymi o linii kolejowej Kraków - Piekielko z odnogami do Zakopanego i Muszyny oraz o zalewie w Młynnem).

Wicewojewoda Czesław Borowicz przedstawił także informację o korzyściach jakie może odnieść nasz region w związku ze zgłoszeniem Zakopanego jako organizatora igrzysk olimpijskich w roku 2006.

Posel Stanisław Kracik dzielił się też swymi doświadczeniami w dziedzinie integracji społeczności Niepołomic, przyznając, że wielce pomocna jest w tym socjotechnika. Odpowiedzi wzbudzały duże zainteresowanie, ponieważ były to doświadczenia praktyka, któremu, mimo podejmowania niepopularnych niekiedy decyzji, udaje się z wielkim powodzeniem gospodarzyć osiem lat w swoim miasteczku, w którym wzrost podatków od osób fizycznych przekroczył w ciągu roku 24 procenty (głównie z powodu lepszych warunków zatrudnienia), dochody własne gminy przekraczają 50 procent sporego budżetu a inwestycje są naprawdę imponujące. Tak musi być jeśli pragnie się realizować wyznawaną przez burmistrza Kracika zasadę, że Rada Miejska ma być nie kasjerem lecz kreatorem posługującym się wolnym pieniądzem. Uczestnikom spotkania przypadła także do gustu dewiza iż "lepiej mieć jednego posła niż dwóch kandydatów" Może to intelektualne ziarno zakiełkuje na limanowszczyźnie podczas następných wyborów do Sejmu?

Radni miasta Limanowa postanowili sprawdzić na miejscu wszystko to, o czym usłyszeli i wybrać się na poznawczą wycieczkę do Niepołomic. Podróże - jak wiadomo - kształcą, a Stanisław Kracik lubi podejmować gości.

JB



# W Krakowie i pod Babią Górą

"Echo Limanowskie" na prasowej wystawie i dziennikarskiej sesji

Od czasu do czasu pojawia się w "Echu Limanowskim" znak Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej, do którego należy nasze pismo. W tym numerze przedstawiamy relację z kolejnej imprezy Stowarzyszenia, obchodzącego w tym roku pięćdziesiąt lat istnienia.

W całym kraju pism podobnych do naszego miesięcznika ukazuje się ponad 2.100. Połowę z nich oraz większość pism polonijnych z Europy i obu Ameryk przez cały październik oglądać można na ciekawej i okazałej wystawie "Polska prasa lokalna w kraju i na świecie", czyniej w Nowohuckim Centrum Kultury w Krakowie. Łatwo dostrzec, że wśród szczególnie wyraźnie weksponowanych znalazło się tam również i nasze pismo.

## Adres Prezydenta

Wystawę w Galerii NCK uroczystie otworzyli: dyr. Ferdynand Nawratil i red. Zdzisław Sroka - prezes Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Wernisażowi towarzyszyła poezja Bogdana Balcerowicza i Alicji Wiśniewskiej. W specjalnym adresie do zebranych w NCK Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski napisał między innymi: "Prasa lokalna odgrywa w Polsce coraz większą rolę i zdobywa coraz mocniejszą pozycję na rynku czytelnictwa. Jestem przekonany, że znaczenie prasy regionalnej będzie rosło wraz z wejściem w życie reformy samorządowej. To wielkie dla Was wyzwanie. Od Was wydawców, redaktorów, reporterów w dużej mierze zależeć będzie, czy uda się w Polsce zbudować społeczeństwo obywatelskie, świadome swojego znaczenia i odpowiedzialności za swoje państwo. Wierzę, że do tej roli jesteście dobrze przygotowani."

## Spotkanie pod Diablakiem

Na nowohucką uroczystość przybyło także ponad czterystu dziennikarzy zaproszonych przez dyrektorke Gminnego Ośrodka Kultury w Zawoi i red. naczelną ukazującego się tam miesięcznika "Pod Diablakiem" - Danutę Gimzę, na XXXVII ogólnopolską sesję warsztatową PSPL "Kraków - Zawoja - Słowacja", stanowiącą część programu XIV Babiogórskiej Jesieni. Sesja została życzliwie wsparta przez prezesów zarządów Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie, Bielsku - Białej i Katowicach, a przede wszystkim przez wójta Zawoi - Andrzeja Pajaka, peł-

niącego jednocześnie prestiżową funkcję "starszego gazdy", czyli prezesa zarządu działającego tu od roku 1995 Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich, w skład którego wchodzi: Budzów, Bystra - Sidzina, Jabłonka, Jordanów, Koszarawa, Maków Podhalański, Stryszawa, Sucha Beskidzka, Zawoja i Zembrzyce.

## Razem łatwiej

Gminy stowarzyszone w SGB zajmują obszar 824 kilometrów kwadratowych zamieszany przez 90 tysięcy osób, a współpracują z nimi także cztery gminy orawskie ze Słowacji: Oravska Polhora, Rabca, Rabceice i Sihelne. Jednym z najważniejszych zadań Stowarzyszenia jest wypracowanie wspólnej polityki gmin ukierunkowanej na ich promocję i rozwój, zwłaszcza w dziedzinie turystyki i rekreacji oraz wykorzystania ich walorów przyrodniczych. Gospodarze świadomi swego szczególnie atrakcyjnego położenia pragną zapewnić wszystkim gościom jak najlepsze warunki pobytu u siebie. A że w istocie tak jest, dziennikarze prasy lokalnej z całego kraju przekonali się goszcząc między innymi w suskiej Karczynie "Rzym" (gdzie w brawurowej roli Twardowskiego wystąpił red. Zbigniew Klatka), w domu wczasowym "Górnik" (Zawoja Mosorne, tel. 033 - 77 51 38) oraz ośrodku campingowym "Rafako" (Zawoja Widły, tel. 033 - 77 51 76).

## U Królowej Beskidów

Zawoja, największa pod względem powierzchni gmina w kraju słusznie chlubi się "Królową Beskidów" - Babią Górą i położonym poniżej jej szczytu najstarszym beskidzkim schroniskiem PTTK na polanie Markowe Szczawiny, zbudowanym w roku 1906. Niezapomniane krajobrazy z dominującym nad gminą masywem Babiej Góry, Babiogórski Park Narodowy chroniący unikatowy ekosystem tego regionu, wieloletnie tradycje w troskliwym podejmowaniu gości oraz dobrze rozwinięta baza noclegowa i gastronomiczna uczyniły z tej uroczej wsi jedną z najatrakcyjniejszych miejscowości wypoczynkowych na południu Polski. Do Zawoi warto przyjechać o każdej porze roku. Tu mogą się spełnić wszelkie oczekiwania każdego turysty.

W trakcie pobytu w Zawoi dziennikarze prasy lokalnej wzięli udział w konferencjach prasowych z wójtem Andrzejem Pajakiem, uczestnikami XXXIII Ogólnopolskiego Zlotu Przewodników Turystyki Górskiej PTTK i specjalistami z dziedziny ekologii.





Wybory władz powiatu limanowskiego stały się wdzięcznym tematem do dziennikarskich komentarzy i źródłem gorzkich, niekiedy, refleksji wyborców. Oto bowiem w klubie zwycięskiej AWS (23 miejsca w 40 osobowej radzie) nastąpił rozłam. Ugrupowanie to wybrało swojego starostę dzięki wsparciu opozycji, która w ostatniej chwili przeszła na pozycję koalicjanta, zaś starosta zaproponował na swego zastępcę kandydata, który nie znalazł wcześniej miejsca na liście kandydatów AWS na radnych powiatowych. Okazało się, że w polityce nie ma rzeczy niemożliwych.

## Powiatowe niespodzianki

Druga sesja Rady Powiatu Limanowskiego wzbudzała duże zainteresowanie, ponieważ radni mieli na niej wybrać całe praktycznie władze powiatu (poza wybranym już wcześniej - 5 listopada przewodniczącym Rady Bolesławem Żabą). Do wyborów na zastępców przewodniczącego Rady Powiatu Limanowskiego zgłoszono trzy kandydatury: Marka Czeczótkę, (Związek Limanowian), Annę Wilk (AWS) oraz Bronisława Kunickiego (Związek Limanowian). Na wiceprzewodniczących Rady wybrano: Marka Czeczótkę (26 głosów) i Bronisława Kunickiego (24 głosy). Anna Wilk uzyskała 17 głosów. Ten wynik wyborów odkrył układ sił w Radzie i zawarte przed posiedzeniem porozumienia.

Następnie przystąpiono do - budzących najwięcej emocji - wyborów starosty. Klub AWS zaproponował na to stanowisko Władysława Biedę. Rychło okazało się jednak, że klubu AWS naprawdę już nie ma, bowiem Antoni Róg z tegoż ugrupowania zgłosił kandydaturę Romana Duchnika (Związek Limanowian). Jednak nie mogło to już niczego zmienić. Role były rozpisane, Roman Duchnik nie zgodził się kandydować. W związku z tym na liście do głosowania na starostę powiatu limanowskiego znalazło się tylko jedno nazwisko - Władysława Biedy.

Przed wyborami radny Tadeusz Parchański (przewodniczący klubu AWS) złożył oświadczenie, iż Władysław Bieda nie jest kandydatem klubu AWS lecz kandydatem grupy radnych tego ugrupowania. W głosowaniu tajnym jedyny kandydat na starostę uzyskał poparcie 24 radnych, 15 radnych było przeciwnych tej kandydaturze, 1 osoba wstrzymała się od głosu. Reszta posiedzenia, potoczyła się według z góry ustalonego scenariusza.

Nowy starosta zaproponował na swego zastępcę Romana Duchnika. Powiedział, że kandydaturę tę miał już przygotowaną wcześniej ale... cieszy się, że uzyskała ona wsparcie radnych z rejonu Mszany Dolnej. Zaznaczył też, że jako staroście zależy mu na jedności powiatu i dobrej współpracy różnych środowisk i tym kieruje się proponując swego zastępcę i członków Zarządu. W wyniku wyborów Rada powierzyła stanowisko wicestarosty Romanowi Duchnikowi (25 głosów "za", 14 "przeciw", 1 wstrzymujący się).

Następnie wybrano czterech członków Zarządu: Kazimierę Augustyn (AWS - Laskowa, 24 głosy), Andrzeja Matłęgę (AWS, Kamienica - 27 głosów), Franciszka

Dziedzinę (Porozumienie "Razem", Mszana Dolna - 26 głosów) oraz Józefa Krzyżaka (AWS, Tymbark - 23 głosy). W głosowaniu brało udział 40 radnych, ważnych było 39 głosów, 6 osób wstrzymało się.

Patrząc na sprawę przez pryzmat statystyki, sukces odniósł w tej sytuacji Związek Limanowian, który mając w radzie powiatowej 22% radnych obsadził 33% stanowisk we władzach powiatu.

Przedwyborcze układy, które zadecydowały o takim wyniku wyborów nie usatysfakcjonowały wszystkich. Pogłębił się podział w AWS, gdzie część radnych posądziła swych kolegów o zdradę. Grupa radnych z rejonu Mszany Dolnej zapowiadała odnowienie wniosków wyrażających chęć wystąpienia z powiatu limanowskiego. W kuluarach toczyły się burzliwe rozmowy. Starosta zapowiadał, że będzie przekonywał do siebie swych oponentów. Atmosfera była pełna niedopowiedzeń, posądzeń i goryczy. Nawet zwycięzcy w sposób umiarkowany okazywali swą radość.

W chwili gdy radni wychodzili z sesji, były dwie frakcje AWS: jedna (mniejsza) u władzy, druga (większa) w opozycji! Część obserwatorów sądzi, że frakcja która stworzyła koalicję w istocie rzeczy ma w Radzie dość słabą pozycję. Jeśli nie dojdzie do wewnętrznej zgody w klubie AWS - starosta będzie się musiał liczyć z opozycją wyrosłą z własnego klubu oraz silnym i doświadczonym koalicjantem, którzy przez całą poprzednią kadencję - mówiąc delikanie - nie pałał miłością do AWS.

Może jednak jest to stare myślenie. Może niedawni przeciwnicy postanowili zwinąć transparenty z hasłami, popatrzyli na siebie jak na zwykłych ludzi i będą działać dla dobra powiatu. Decyzje, które zapadły przed sesją są zapewne wypadkową interesów ugrupowań, osobistych ambicji, układów personalnych, chłodnej kalkulacji i dobrej woli.

Z czasem emocje opadną. Życie pokaże co weźmie górę i kto będzie miał rację. Teraz zachowując krytycyzm wobec ludzi i zjawisk, trzeba budować i dążyć do integracji.

Jerzy Bogacz

## Czas komentarzy

Minał czas oczekiwań i wyborów. Nastal czas komentarzy. Limanowa ma nowe władze miasta. Jakie one są, jakie będą? Na te pytania - jak to zwykle bywa jedni znajdują odpowiedzi pełne życzliwego oczekiwania i nadziei, inni mają gotowe opinie pełne zgryźliwości. Warto więc - wyciągając wnioski z faktów - pomyśleć za czym opowiedzieli się wyborcy i jaka właściwie jest ta nowa limanowska Rada Miejska?

### Brak obojętności

Na początek przypomnijmy raz jeszcze podział mandatów: AWS - 10, KW Miłośników Limanowej - 4, Związek Limanowian - 5, KW Nasze Miasto - 2, KW Bezpартyjni -1. W statystyce tej wraca uwagę wielość



ugupowań, które zdołały wprowadzić do Rady swoich kandydatów. Podczas wyborów o jeden mandat walczyły średnio trzy osoby, więc było w czym wybierać, a o to przecież chodzi w demokratycznych wyborach. Wyższa niż średnia krajowa była też frekwencja. Wszystko to świadczy o aktywności społecznej mieszkańców Limanowej. Brak obojętności - to dobry znak, choć rezerwy w tej dziedzinie wciąż są jeszcze wielkie.

## Zwycięzcy...

Tym razem wyborcy postawili na AWS. Wygrana tego ugrupowania, mimo że bardzo wyraźna, nie wystarczyła by zapewnić mu większość w Radzie. Zaistniała więc (w Limanowej po raz pierwszy) konieczność tworzenia koalicji, co poszło, trzeba przyznać, dość łatwo. Wielu działaczy zaczęło się przy tej okazji uczyć trudnej sztuki rozmów, szukania tego, co łączy i wypracowywania kompromisu. To niewątpliwie pozytywne doświadczenia.

## ... i pokonani

Pogorszyła się znacznie pozycja Związku Limanowian, który w poprzednich wyborach (rok 1994) wprowadził ze swojej listy do Rady Miejskiej 12 radnych (54 % Rady), a po ostatnich wyborach ma tylko pięciu radnych (22%). Na taki stan złożyło się zapewne kilka przyczyn: znana w demokratycznych wyborach zasada "wahadła", upolitycznienie wyborów, a także błędy w doborze kandydatów i sposobie prowadzenia kampanii wyborczej na terenie miasta.

## Liczy się osobowość

W tej sytuacji niełatwo było dostać się do Rady Miejskiej osobom, które były już w niej w poprzedniej kadencji. Niektórzy jednak potrafili to sobie wypracować. O osobistym sukcesie mogą mówić: Łucja Krzyżkowiak (KW Miłośników Limanowej), która była już radną, w poprzedniej ekipie pełniła funkcję wiceburmistrza, teraz po raz drugi została wybrana do Rady zachowując stanowisko zastępcy burmistrza, Maria Adamicz (Związek Limanowian) oraz Anna Bogacz i Józef Śmierciak (KW Miłośników Limanowej), którzy będą radnymi już po raz drugi. Jest raczej pewne, że w tych przypadkach wyborcy nagrodzili wyrazistość osobowości i samodzielność poglądów kandydatów. Zadziałała tu także popularność w osiedlowych społecznościach, na którą składa się wiele czynników. Niewatpliwy sukces odniósł Grzegorz Biedroń (KW Nasze Miasto), któremu wyborcy powierzyli mandat radnego już po raz trzeci. Dzięki wytrwałej, aktywnej działalności społecznej powrócił do Rady (po jednokadencyjnej dobrowolnej przerwie) Ryszard Kulma (Związek Limanowian).

Przytoczone przykłady świadczą o tym, że w kampanii wyborczej liczy się w znacznej mierze osobowość kandydata i jego indywidualna, mądrze prowadzona, pozytywna kampania wyborcza. W okręgach, gdzie o wyborze decyduje stosunkowo niewielka grupa wyborców, mniej ważne są wielkie transparenty i mało oryginalne wydawnictwa.

## Nowi i nauczyciele

Na koniec warto zwrócić uwagę, że Rada Miejska w Limanowej została w znacznej mierze odnowiona. Aż szesnastu radnych będzie sprawowało swą funkcję po raz pierwszy, co zapewne nie ułatwi im pracy. Podobna sytuacja była jednak w poprzednich wyborach samorządowych, gdy zgodnie z wolą wyborców, w 22 osobowej Radzie było 14 nowych radnych. W nowej Radzie Miejskiej zwraca też uwagę duża ilość nauczycieli - jest ich 11. Widocznie wyborcy postrzegają tę grupę zawodową jako środowisko najbardziej godne zaufania i nawykłe do służby społecznej. Tej mądrej służby społecznej wypada życzyć Radzie Miejskiej u progu rozpoczynającej się kadencji.

J. Bogacz

## W gminie bez zmian

28 października odbyła się inauguracyjna sesja Rady Gminy Limanowa. Została ona poprzedzona mszą Św. odprawioną w limanowskiej Bazylice w intencji radnych i mieszkańców gminy. Do chwili wyboru przewodniczącego Rady sesję prowadziła radna - seniorka Bronisława Matąg.

Ponieważ program sesji miał obejmować tylko wybór przewodniczącego i wiceprzewodniczących Rady, ze względu na krótki czas opracowania budżetu, radny Franciszek Bieda zgłosił wniosek, by poszerzyć porządek obrad o wybór wójta, jego zastępców, Zarządu Gminy oraz Komisji Rewizyjnej. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Po wyborze komisji skrutacyjnej przystąpiono do głosowania. Na przewodniczącego Rady Gminy radni Samorządowego Porozumienia "Razem" zgłosili Józefa Oleksego, zaś radni Klubu AWS - Stefana Hutka. Przewodniczącym Rady wybrany został Józef Oleksy uzyskując 17 głosów. Stefan Hutek zdobył poparcie 11 radnych. Wiceprzewodniczącymi Rady wybrani zostali: Szymon Jasica i Eugeniusz Wojak.

Już po pierwszych głosowaniach widać było, że radni są podzieleni, dlatego też wszyscy z niecierpliwością oczekiwali na wybór wójta. Na stanowisko to zgłoszono dwóch kandydatów: Bronisława Dutkę i Wiesława Janczyka. Obydwaj kandydaci zaprezentowali się radnym, sołtysom oraz licznie przybyłej na sesję grupie obserwatorów.

Wójtem gminy Limanowa wybrany został Bronisław Dutka, na którego głosowało 17 radnych. (Wiesław Janczyk - 11 głosów.) Wicewójtem jednogłośnie wybrany został Władysław Pazdan. W skład zarządu Gminy Limanowa weszli: Bronisława Matąg, Franciszek Bieda, Aleksander Tomaszek, Walenty Szubryt i Kazimierz Śmierciak, natomiast do komisji rewizyjnej wybrano: Władysława Józkowicza, Stanisława Smydę, Władysława Wyżyckiego, Barbarę Kulig i Józefa Szewczyka.

Jacenty Musiał



**W dwustulecie urodzin Wieszcza  
podsumowanie wielkich konkursów  
w Miejskiej Bibliotece Publicznej  
w Limanowej**

## Mickiewicz bliski

W tegoroczną wigilię świąt Bożego Narodzenia minie dwieście lat od daty urodzin Adama Mickiewicza. Ta właśnie rocznica stała się okazją do przypomnienia postaci i twórczości poety poprzez konkurs "Mickiewicz i jego dzieło" zorganizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Limanowej. Konkursowi patronują: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu, Burmistrz Miasta Limanowa i Wójt Gminy Limanowa.

Sceptyków, którzy uważają, że utwory autora "Ballad" nie są bliskie młodemu czytelnikowi, zadziwić musi powodzenie konkursu. Choć organizatorzy zamierzają podsumować go w grudniu, to już w październiku w bibliotece piętrzył się okazały stos prac plastycznych, a na liście uczestników konkursu recytatorskiego wpisanych było 88 dziewcząt i chłopców z 23 szkół podstawowych województwa nowosądeckiego (od Orawy po Gorlice) oraz młodzież z Liceum Ogólnokształcącego w Jabłonce Orawskiej, IV LO w Limanowej a także Zespołu Szkół nr 1 w Limanowej.

Komisja Konkursowa w składzie: mgr Jadwiga Kowalczyk, mgr Franciszek Palka i mgr Zofia Rusinek po wyluchaniu wszystkich uczestników, wyróżniła 24 uczniów, którzy wezmą udział w finale konkursu i otrzymają nagrody.

### Finaliści konkursu recytatorskiego:

Rozalia Radecka ze Szkoły Podstawowej w Bystrej k/ Jordanowa, Irena Smaga i Katarzyna Trzópek ze Szkoły Podstawowej w Dobrej, Katarzyna Kmiecik ze Szkoły Podsta-

wowej nr 4 w Gorlicach, Krzysztof Pierozek ze szkoły Podstawowej nr 1 w Jabłonce Orawskiej, Zofia Kawecka ze Szkoły Podstawowej w Kamionce, Dariusz Odziomek ze Szkoły Podstawowej w Młynem, Monika Olszowska ze Szkoły Podstawowej w Olszówce, Alicja Tomaszek ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Przyszowej, Grzegorz Kałużny ze Szkoły Podstawowej w Tymbarku, Anna Golonka, Joanna Ryś i Agnieszka Kuzar ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Słopicach, Monika Gaura, Małgorzata Kęska, Wiesława Palacz ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Słopicach, Agnieszka Zajac ze Szkoły Podstawowej w Szyku, Jadwiga Pietrzak ze Szkoły Podstawowej w Świdniku oraz Katarzyna Grobarczyk z Liceum Ogólnokształcącego w Jabłonce, Marzena Frasunek, Wioletta Ociepka i Anna Woźniczka z IV LO w Limanowej.



Wszyscy finaliści wystąpią przed publicznością na uroczystej galowej imprezie, która odbędzie się 17 grudnia 1998 roku. Natomiast dwa dni wcześniej (15 grudnia) odbędzie się podsumowanie konkursu plastycznego i otwarcie pokonkursowej wystawy.

## Radzimy przeczytać

Ukazał się kolejny (53 - 54) numer Kwartalnika Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej "Mater Dolorosa". Wydawnictwo to, ukazujące się już dwudziesty drugi rok, przynosi tym razem bogatą

dokumentację jubileuszu trzydziestolecia biskupstwa Piotra Bednarczyka oraz VI odcinek prezentacji projektów nadesłanych na rozpisany przed 90 laty konkurs architektoniczny, który miał zdecydować o kształcie limanowskiej świątyni - pomnika Konstytucji 3 Maja (autorem tego cyklu jest Józef Szymon Wroński). W numerze tym można także znaleźć artykuł dr Janiny Dobrzynieckiej "U źródeł zerwania więzi między rodzicami i dziećmi".

20 - 22 listopada 1998

## Limanowska Słaza

Ileż radości jest w tańcach, przyśpiewkach i muzyce ludowej, z zacięciem słuchamy gawęd ludowych, w których bohaterami są planetnicy, strzygi i różnego rodzaju duchy i straszdyła. Takie doznania niesie każdy koncert "Limanowskiej Słazy"

Od 24 lat corocznie jesienią spotykają się w Limanowskim Domu Kultury muzykanci, gawędziarze, śpiewacy, instrumentalisci i zespoły regionalne Ziemi Limanowskiej - ziemi Lachów, Zagórzan i Białych Gór.

Tegoroczna "Limanowska Słaza" to kolejne wyzwanie dla twórców kultury. Festiwal ten jest wydarzeniem znaczącym dla regionu limanowskiego, akcentuje on długoletni ciąg starań o to, aby pieśń, muzyka i ustna literatura były godnym partnerem innych składników kultury narodowej. Wartością "Słazy" jest także to, że prezentuje ona prawdziwe, nie ugłaskane oblicze kultury ludowej w naszym regionie.

Program, na który składają się cztery koncerty, tradycyjnie już wzbogaca Ogólnopolskie Seminarium Folklorystyczne zatytułowane tym razem: "Tańce Lachów limanowskich i szczyrzyckich".



Kronikę kulturalną przygotowali Stanisława Obrezut, Halina Matras i Jerzy Bogacz



## **Wystawa rzeźby Aleksandra Majerskiego**

Udanym wernisażem z udziałem tłumnie przybyłej publiczności, w obecności władz miasta i powiatu, przy dźwiękach kapeli góralskiej z Ludźmierza, w galerii Miejskiej Biblioteki Publicznej otwarta została 13 listopada wystawa rzeźby Aleksandra Majerskiego. Artystę i jego twórczość prezentujemy na stronie 20.

**W limanowskim Muzeum Regionalnym**

## **Ksiądz Józef Joniec - kapelan spod Tobruku i Monte Cassino**

W przeddzień Święta Niepodległości w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej, otwarto wystawę poświęconą ks. płk. Józefowi Jońcowi - pochodzącemu z Limanowej kapelanowi Brygady Strzelców Karpackich (po reorganizacji 3. DSK).

O ks. płk. Józefie Jońcu pisaliśmy obszernie wiele razy. Warto jednak podkreślić związki tej postaci z walką o niepodległość, poczynając od legionów, poprzez udział w wojnie polsko-bolszewickiej, aż po żołnierską drogę podczas II wojny światowej, wiodącą od Ziemi Świętej poprzez Tobruk, Monte Cassino, Anglię do Polski. Trudno doprawdy o lepszy symbol patriotyzmu. Dlatego warto, by wystawę odwiedzała młodzież, która będzie miała okazję spotkać się z historią żywą.



**Limanowa  
Kupię mieszkanie  
50m<sup>2</sup>  
tel. 3371972**

**Poszukuję opiekunki do  
dzieci w wieku 8 i 14 lat,  
na kilka godzin dziennie w  
grudniu 98 i styczniu 99  
roku. Telefon: 33 72 926.**

## **Prasa lokalna powiatu limanowskiego**



Pierwszy numer "Gorczańskich Wieści" (czarno biały) ukazał się w lipcu 1996 roku. Pomysłodawcą był ówczesny wójt gminy Kamienica - Stanisław Gorczowski. Realizacji pomysłu podjął się dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury - Mieczysław Marek przy udziale zespołu w składzie: mgr Urszula Faltyn (nauczyciel) - redaktor, korektor, adiustator, mgr Iwona Czartowska (nauczyciel) - skład komputerowy, Maria Winkiewicz, Elżbieta Citak, Stanisława Wójciak (pracownice GOK).

Obecnie (od numeru 14) redakcję tworzą pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury: Mieczysław Marek, Elżbieta Citak, Stanisława Wójciak, Irena Franczyk, Marian Bawelkiewicz oraz Urszula Faltyn.

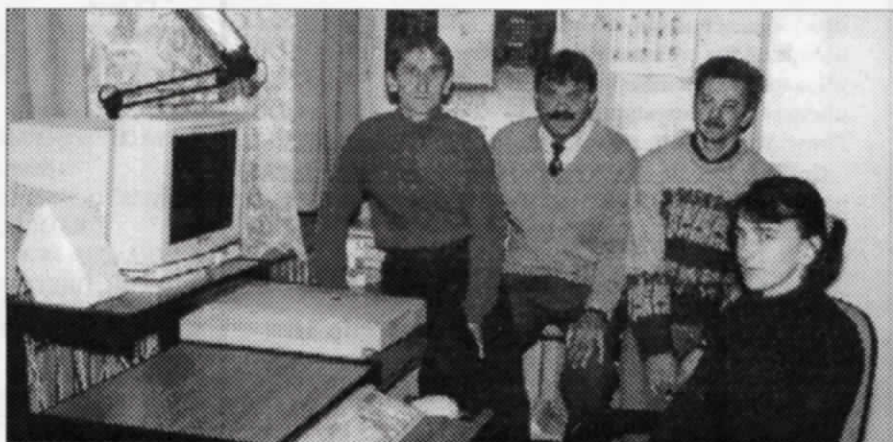
Celem zespołu redakcyjnego było stworzenie pisma przybliżającego czytelnikom przeszłość i teraźniejszość małej ojczyzny, umożliwienie mieszkańcom gminy prowadzenie dialogu na łamach pisma. Stąd w "Gorczańskich wieściach" znaleźć można publikacje na temat historii Kamienicy, ludzi zasłużonych dla środowiska, twórców ludowych oraz wypowiedzi władzy lokalnej. Ma to być pismo, które nie goni za sensacją, ale niesie wartości pożądane - łączące, a nie dzielące.

Z "Gorczańskimi Wieściami" od początku ich powstania współpracowało około 20 osób (rotacja) - przedstawiciele różnych środowisk (szkół, parafii, zakładów pracy). Są to między innymi: ks. Zygmunt Warzecha, ks. Benedykt Szlęzak, Jadwiga Chojniak, Stanisław Faltyn, Józef Kuziel, Stanisław Gorczowski, Franciszek Jurkowski, Marek Hyrc, Janusz Piotrowski, Władysław Pierzga, Wiesław Tokarczyk, Cecylia Bochniarz, Ewa Strauchmann, Władysław Doliński.

Wydawcą "Gorczańskich Wieści" od początku jest Gminny Ośrodek Kultury w Kamienicy. Pierwszy numer gazety wydano w nakładzie 150 egzemplarzy. Obecnie jednorazowy nakład wynosi 700 egzemplarzy. Ten wzrost świadczy o roli jaką to pismo pełni w tym małym środowisku.

Redakcja gazety szuka nowych rozwiązań i w miarę możliwości dokonuje zmian, które mają polepszyć poziom gazety. I tak od numeru 13-14 (lipiec 1997) pismo nasze zostało wzbogacone o strony kolorowe, a od numeru 15 ksero zastąpiła drukarnia Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Nawojowej.

Mieczysław Marek



Zespół redakcyjny "Gorczańskich Wieści" - pisma gminy Kamienica. fot. Janusz Kulma





# Kształt uczucia

Przyjaciele Aleksandra Majerskiego mawiają o nim, że jest „artystą muzealnym”, bo dzięki uprzejmości dyrektora muzeum Jana Wielka ma swoją pracownię w najdalszym zakątku starego dworu. Ten mecenas ma swoje dobre strony. Przy dworze jest ogród, gdzie w pogodne dni można się przenieść z dłutami i obrabianym kłosem, a obszerny strych służy za magazyn większych rozmiarów prac. Przez kilkanaście lat rzeźb uzbierało się sporo – sam twórca zdziwiony był ich ilością, gdy zgromadzono je wszystkie w Galerii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej.

Aleksander Majerski urodził się w roku 1952 w Żywcu, a dzieciństwo i młodość spędził w Krauszowie na Podhalu. Studia (o kierunku mechanicznym) ukończył w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Potem osiedlił się w Limanowej, podejmując pracę w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych.

Gdy przygotowywał swą wystawę w Krynicy tak pisał: „Moja przygoda z twórczością (rzeźba, grafika) rozpoczęła się przypadkowo i nagle na początku 1982 roku. Była to w pewnym sensie ucieczka od trudnej i bolesnej rzeczywistości oraz próba znalezienia własnego świata w oderwaniu od przemijających wydarzeń. Tworzenie w samotności, zapach lipowego drewna, obcowanie z gotowymi rzeźbami przyczyniło się do stworzenia swoistego mikroświata (...) Teraz nie wyobrażam sobie życia bez tworzenia, choć jest to ciężka praca nie pozbawiona również rozterek i zwątpień. (...) Kiedyś gdzieś przeczytałem takie zdanie, że „...w sztuce nie ma postępu tylko istnieje stały proces poszerzania i pogłębiania świadomości”. (...) Liczy się idea, myśl, działanie, jakies stany świadomości, coś co można traktować jak poezję, dlatego moim celem i marzeniem jest stwarzać poezję, nie pisać wierszy”.

Przytoczyłem ten obszerny fragment osobistych wyznań artysty, bo najdoskonalej mówią one o celu i owocach jego twórczej pracy. Jej istotę trafnie określa także jeden z wpisów w księdze pamiątkowej: „W słojach drzewa płakała Pieta. Tyś ją usłyszał i wydobył”. Aleksander Majerski wydobywa więc z drewna kształty uczucia. Tylko przy pomocy metafory określić można jego twórczość – symboliczną i prostą zarazem.

Prostotą tchnie tworzywo – drewno, symbolika tkwi zaś w tym, co wynika z drewna pod dłutem artysty. W pracach pobrzmiewają echa ludowych świątków, postaci z kapliczek, niekiedy nawet ikon; sacrum pełni tu niezwykle ważną rolę – przenika świat rzeźb niczym dusza. W każdej z prac Aleksandra Majerskiego odnaleźć też można refleksję nad światem, człowiekiem miłością. Tkwi ona zarówno w monumentalnym cyklu boleści Matki Boskiej jak i w oszalamiającej

barwami, kompozycji ogrodowej „Fontanna” zrealizowanej w Niemczech wspólnie z przyjacielem – malarzem. Ważne jest także to, że zachowując indywidualny styl, artysta wciąż doskonali i pogłębia swą twórczość, znajdującą wiernych odbiorców. Świadczy o tym długa lista wystaw, którą na razie zamyka czynna do połowy grudnia wystawa w galerii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej.

**Jerzy Bogacz**

